



TYGODNIK SALWATORSKI

26.02.12 r. ● PISMO PARAFII NAJSWIĘTSZEGO SALWATORA W KRAKOWIE ● NR 9(897) 1 ● Rok 19

Wybory do Duszpasterskiej Rady Parafialnej

Cały Kościół jest odpowiedzialny za ewangelizację wiernych, to znaczy nie tylko księża i zakony, lecz również katolicy świeccy. W parafii ważnym elementem udziału świeckich w życiu Kościoła jest działalność Duszpasterskiej Rady Parafialnej.

Duszpasterska Rada Parafialna ma na celu obserwowanie i przemyślenie wszystkiego, co ma związek z duszpasterskimi pracami oraz wyciąganie z tego praktycznych wniosków. Ma ona w szczególności troszczyć się o życie religijno-moralne parafii, wskazywać na potrzeby duchowe środowiska, wysuwać wnioski i pobudzać inicjatywę apostołską społeczności parafialnej; poszukiwać skutecznych form oddziaływania Kościoła, zwłaszcza na polu katechizacji i przygotowania wiernych do sakramentów, ma przekazywać duszpasterzom opinie świeckich, dotyczące spraw Kościoła oraz rozeznawać stan i potrzeby parafii. Głos Rady ma charakter doradczy dla księdza Proboszcza.

W naszej parafii Rada Duszpasterska powstała już dwadzieścia pięć lat temu. Początkowo była powoływana przez Księdza Proboszcza co trzy lata. Obecnie jednak, w ostatnich trzech kadencjach, zgodnie z dekretem Księdza Kardynała Franciszka Macharskiego ówczesnego Metropolity, skład duszpasterskich rad parafialnych pochodził w połowie z wyboru przez wiernych.

(dok. na str. 4)

1. Niedziela Wielkiego Postu, B

Kuszony przez szatana

„Czterdzieści dni przebył na pustyni, kuszony przez szatana” (Mk 1,13).

Tak łatwo nam zrezygnować ze spotkań z Jezusem: z mszy świętej, spowiedzi, modlitwy, rekolekcji. Tak szybko przestaje to być ważne, kiedy pojawiają się inne, ziemskie propozycje na dziś. Wszystko wydaje się być absolutnie konieczne, a przeszkody nie do pokonania. Brakuje nam tej wiary i determinacji, jaką widzieliśmy w zeszłym tygodniu, kiedy przyjaciele przez dach spuszczała chorego, aby mógł się z Jezusem spotkać.

Pokusa odpuszczenia sobie, podarowanie sobie jakiegoś obowiązku, albo przynajmniej odłożenia na później - może być bardzo mocna, a jeśli jej się poddamy - może przychodzić coraz częściej. Grzech robi miejsce drugiemu grzechowi. To dlatego z pokusami nie powinno się dyskutować. Żadne takie: a może jednak troszeczka, a może odrobinę później. Szatan istnieje naprawdę. Nasze wahanie przyjmuje jednoznacznie. „Nie mówisz nie? Czyli jesteś gotowy na grzech. Może jeszcze nie teraz, ale na grzech jesteś gotowy. Nie odrzucasz go naprawdę. No to posiedzę przy tobie jeszcze chwilę”. A my kulturalnie robimy mu miejsce na naszym krześle, bo faktycznie, jeszcze się szamoczymy w sobie, chcielibyśmy Panu Bogu świeczkę, a diabłu ogarek - a to nie zawsze możliwe. Tak naprawdę - to nigdy nie jest możliwe, pogodzić w sobie diabła z Bogiem.

(dok. na str. 7)

Miłosierdzie Boże w duszy mojej

Część 1. Panie domu tego, czy mnie przyjmujesz? (Dz. 14)

„Przekonuję się, że Bóg naprawdę nie ma względu na osoby. Ale w każdym narodzie miły jest Mu ten, kto się Go boi i postępuje sprawiedliwie” [1; Dz 10,34-35]. W numerze 7/895 przedstawiliśmy historię, duchowość i charyzmat Zgromadzenia Sióstr Matki Bożej Miłosierdzia. Jednym z najważniejszych wydarzeń w jego historii był dzień 1 sierpnia 1925 roku. Wtedy wstąpiła do Zgromadzenia Helena Kowalska, która przyjęła imiona Maria Faustyna. Zacytowane powyżej słowa św. Piotra dobrze pasują i do tej wiejskiej dziewczyny, która ukończyła tylko trzy klasy szkoły powszechnej [2, s.5] (przypis 1). Gdy rok wcześniej po raz pierwszy zapukała do furty Zgromadzenia przy ul. Żytniej w Warszawie, nie zrobiła najlepszego pierwszego wrażenia. Siostra, która z nią rozmawiała, oznajmiła przełożonej generalnej, że „ot, zgłosiła się taka mizerotka, wątpła, biedna, bez wyrazu, nic obiecującego”. Gdyby nie przełożona domu warszawskiego Michaela Moraczewska, matka generalna zapewne pozwoliłaby późniejszej wielkiej chlubie tego zakonu

odejść. Tak też uczyniono w wielu innych klasztorach, do których dziesięćletnia Helena wcześniej pukała. Matka Michaela przez uchylone drzwi przyjrzała się kandydatce i też chciała ją oddalić. Pomyślała jednak, że będzie bardziej zgodne z miłością bliźniego chwilę z nią porozmawiać. Wtedy zauważyła u Helenki dużo prostoty, szczerości i zdrowego rozsądku, a także sympatyczny wyraz twarzy i miły uśmiech (przypis 2). Poleciała jej iść do Pana domu i zapytać, czy ją przyjmie [3, s.20-21]. „Zrozumiałam zaraz, że mam się zapytać Pana Jezusa. Poszłam do kaplicy z wielką radością i zapytałam Jezusa: Panie domu tego, czy mnie przyjmujesz? – tak mi kazała się zapytać jedna z sióstr. I zaraz usłyszałam głos taki: Przyjmuje, jesteś w sercu moim. Kiedy wróciłam z kaplicy, matka przełożona najpierw zapytała: No, czy Pan przyjął cię? – Odpowiedziałam, że tak. – Jeżeli Pan przyjął, to i ja przyjmuję” [4; 14; s.25-26].

(dok. na str. 5)

Godność Prymasa Polski (9)

Geneza i znaczenie w historii Państwa

9. Kościół na ziemiach polskich w okresie rozbitcia dzielnicowego.

Wykonawcą testamentu Bolesława Krzywoustego został jego wierny palatyn, pochodzący ze Śląska możnowładca Piotr Włostowic, który doszedł do bardzo wysokiej pozycji w państwie, będąc zaufanym doradcą księcia. Poprzez ślub wszedł w powinowactwo z Rurykowiczami i Piastami, umacniając dodatkowo swoją pozycję i stając się drugą osobą w kraju, po księciu. Posiadając prawo mianowania urzędników, zapewnił sobie ogromne wpływy. Po śmierci Krzywoustego pilnie strzegł ustaleń, jakie w testamencie pozostawił książę Bolesław, co przypłacił okaleczeniem, utratą majątku i wpływów.

Decyzją Krzywoustego Polska została podzielona na dzielnice:

- senioralną, ciągnącą się przez cały kraj od Krakowa przez Gniezno po Gdańsk, gdzie władcą miał być najstarszy przedstawiciel dynastii Piastów, który był zwierzchnikiem pozostałych braci (juniorów). Do seniora należała też zwierzchność nad Pomorzem Zachodnim.
- Śląsk z Wrocławiem i ziemią lubuską otrzymał najstarszy syn, Władysław II (zwany później Wygnańcem), który został pierwszym seniorem,
- Mazowsze z Płockiem i częścią Kujaw otrzymał Bolesław IV Kędzierzawy,
- Wielkopolskę z Poznaniem otrzymał Mieszko III Stary,
- ziemia sandomierska z Sandomierzem i ziemia lubelska przypadła Henrykowi,
- wdowa po księciu Bolesławie Krzywoustym, Salomea, otrzymała ziemię łęczycką, która po jej śmierci miała być włączona do dzielnicy senioralnej.

W tym podziale nie przewidziano dzielnic dla najmłodszego, urodzonego w roku śmierci ojca, Kazimierza.

Od początku pierwszy senior, Władysław II, zaczął dążyć do skupienia w swym ręku władzy w całym państwie. Już w 1142 r. zaczęły się walki wewnętrzne. W 1144 r. zmarła wdowa po Krzywoustym. Jej terytorium, zgodnie z testamentem Krzywoustego, miało być włączone do dzielnicy seniora. Zajął je Władysław wbrew woli braci. Ponieważ palatyn, Piotr Włostowic, nadal pełnił swą funkcję na dworze seniora, Władysław oczekiwał od niego lojalności. On jednak stanął po stronie juniorów, co w konsekwencji przypłacił uwięzieniem, oślepieniem i wygnaniem. W tym stanie rzeczy doszło do buntu możnowładztwa, które poczuło się zagrożone postawą księcia – seniora. W wyniku wojny z braćmi – juniorami, po stronie których opowiedzieli się możni oraz Kościół reprezentowany przez metropolitę gnieźnieńskiego, Jakuba ze Żnina, Władysław musiał uciekać do Niemiec, gdzie szukał wsparcia. Dzielnicę senioralną objął kolejny brat, Bolesław Kędzierzawy. Nie udało mu się jednak utrzymać niepodległości. Został zmuszony do złożenia hołdu cesarzowi Niemiec, Fryderykowi Barbarossie. Zgodził się, aby po śmierci Władysława II Wygnańca, jego synowie: Bolesław Wysoki i Mieszko Płatonogi, wrócili na Śląsk do dzielnicy ojca. Władysław II Wyganiec zmarł w Niemczech w 1159 roku.

Tymczasem Bolesław Kędzierzawy zorganizował najazd na Prusy. W wyprawie tej zginął jego młodszy brat, Henryk Sandomierski.

Po śmierci Bolesława Kędzierzawego w 1173 r. kolejnym seniorem został Mieszko III Stary, który podjął próbę umocnienia państwa. Dążył do ograniczenia wpływów możnych i chciał podporządkować sobie pozostałych książąt, co w 1177 r. wywołało bunt, w wyniku którego po czterech la-

tach utracił Kraków na rzecz najmłodszego brata Kazimierza II zwanego Sprawiedliwym. Złamano zasadę senioratu. Władca ten współdziałał z możnymi i Kościołem, który w 1180 r. w wyniku zjazdu w Łęczycy uzyskał szereg przywilejów, jak: niezależne sądownictwo dla duchowieństwa, zwolnienie od danin na rzecz skarbu państwa, zniesienie darmowego korzystania przez możnych z przejazdu i noclegu na ziemiach biskupa.

Po śmierci Kazimierza Sprawiedliwego w 1194 r. nastąpiły walki o tron w Krakowie, który był uważany za miejsce władzy zwierzchniej. Ciągłe zmiany panującego w stolicy Małopolski nie sprzyjały stabilizacji i umacnianiu władzy w państwie. Postępowało rozdrobnienie feudalne kraju. W praktyce doszło do dziedziczenia dzielnic. Książęta niewielkich terytoriów walczyli między sobą o władzę i wpływy. Słabość militarna powodowała większe zagrożenie zewnętrzne ze strony Niemiec, Marchii Brandenburskiej oraz Czech.

Okres rozbitcia dzielnicowego od śmierci Bolesława Krzywoustego w 1138 r. do koronacji Władysława Łokietka w 1320 roku cechował się osłabieniem państwa przy braku politycznego centrum decyzyjnego. W tej sytuacji jedynym elementem scalającym polskie społeczeństwo był Kościół, w którym coraz większą rolę zaczęli odgrywać dostojnicy wywodzący się z rodzimego możnowładztwa. Jeszcze za panowania Krzywoustego metropolia gnieźnieńska objęła swym zasięgiem nową diecezję pomorską, znacznie poszerzając swe wpływy. W XII wieku archidiecezja gnieźnieńska obejmowała całość ziem piastowskich. Biskupi pod zwierzchnictwem arcybiskupa Gniezna prowadzili pracę w podległych im diecezjach, a równocześnie poprzez wzajemne kontakty i ustalenia podejmowane podczas synodów prowincjonalnych ustalali i wprowadzali w życie jednolite zasady prawa kościelnego. Coraz szersze kręgi zaczęła zataczać reforma gregoriańska Kościoła. Legaci papiescy nawiedzający ziemie polskie podejmowali starania w kierunku uniezależnienia Kościoła od władzy świeckiej. Realizatorem reformy Kościoła w Polsce był abp gnieźnieński Henryk Kietlicz, wybitna osobowość, zręczny polityk i dyplomata, wspierany w swych działaniach przez papieża Innocentego III. W sytuacji słabej pozycji państwa arcybiskup potrafił wypracować i umocnić niezależne struktury kościelne, uzyskując szereg przywilejów i tworząc podstawy usamodzielnienia się Kościoła, czego przejawem było m. in. ograniczenie władzy świeckiej przy obsadzaniu stanowisk kościelnych, zwłaszcza biskupstw (zamiast inwestytury, wybór przez kapitułę kościelną), utworzenie niezależnego sądownictwa kościelnego opartego na prawie kanonicznym, zniesienie prawa księcia do przejmowania majątku po zmarłym biskupie. Mimo oporu części kleru, wprowadził dyscyplinę duchowieństwa opartą na celibacie. W tym czasie obok rycerstwa i możnowładztwa ukształtował się znaczący społecznie stan duchowny odgrywający ważną rolę w życiu kulturalnym, politycznym i gospodarczym kraju. Niemałe zasługi we wprowadzaniu nowych sposobów gospodarowania położyły zakony.

Mimo słabej pozycji państwa, w okresie tym zaznaczył się zdecydowany postęp w dziedzinie gospodarczej. Wprowadzono trójpolówkę, powstawała samorządność, lokowano miasta na prawie niemieckim. Rozwój miast przyczynił się do wzrostu znaczenia handlu, rzemiosła i gospodarki towarowo-pieniężnej, a także budownictwa. Miasta z dworami książąt, coraz liczniejszymi kościołami i klasztorami koncentrowały życie gospodarcze, religijne i kulturalne.

Na ziemiach polskich coraz bardziej odczuwano brak władzy politycznej jednoczącej kraj. Dążeniem do objęcia tronu w Krakowie i koronacji na króla Polski szczególnie cechowały się działania księcia wrocławskiego z dynastii Piastów Henryka IV Prawego (Probusa), który zdobył Kraków i podjął działania zmierzające do umocnienia państwa. Wkrótce jednak zmarł, prawdopodobnie otruty. Po jego śmierci w 1290 r. starania o władzę w Krakowie i koronę podjęli: książę wielkopolski Przemysław II i książę kujawski Władysław Łokietek, a także król czeski Wacław II.

Przemysł II, kontynuując działania Probusa, popierany przez abpa gnieźnieńskiego Jakuba Świnkę, został przez niego koronowany na króla Polski w 1295 r., mimo iż władał tylko w Wielkopolsce i na Pomorzu Gdańskim. Kraków znajdował się wówczas pod panowaniem Wacława II czeskiego. Przemysł II nie cieszył się tytułem króla zbyt długo, gdyż zmarł na skutek porwania po kilku miesiącach.

Dopiero Władysław Łokietek, który zdołał opanować Małopolskę w 1306 r., mając poparcie abpa Świnki, zdołał przełamać kryzys władzy na ziemiach polskich trwający około 200 lat.

cdn.

ba-sta

W drodze do «pełni życia» (II)

Pycha - najpoważniejsza choroba duszy

1. Współczesne oblicza pychy

Lubimy chwalić się znajomościami. Lepiej jest jeszcze pokazać się w towarzystwie kogoś znaczącego, tak żeby nas inni widzieli. Prestiż zwiększa fotografia, którą będzie można pokazywać. Wówczas moja wartość w oczach innych automatycznie rośnie. To jednak niestety nie sprawia, że jestem bardziej szlachetny czy wartościowszy.

Niejednokrotnie też słyszymy: „pchaj się sam, sama”, „niech inni zobaczą, że jesteś lepszy, lepsza”. Tak często mówią rodzice do dzieci, koledzy w szkole czy na studiach. Tak jest w pracy. Niezdrowa rywalizacja, wyszukane samooceny, domaganie się szacunku i uznania dla siebie, przecenianie siebie, schlebienie sobie i zbytne dowartościowanie samego siebie, wiara w siebie i w swoje możliwości, zdolności, czy umiejętności, postępowanie zaspokajające ambicje, które niejednokrotnie są zbyt wygórowane – oto oblicza, jakie współcześnie przybiera pycha. Tak więc, obserwując codzienne życie i różne zachowania ludzi, możemy dojrzeć, jak bardzo grzech pychy zbliżył się do cnoty wiary w siebie. Temu wszystkiemu sprzyja medialna propaganda sukcesu, czy stechnicyzowanie codziennego życia.

Pycha to najpoważniejsza choroba duszy, która w różnym stopniu dotyka wszystkich ludzi. To nic innego jak egoizm, egocentryzm, skrajny indywidualizm, samowystarczalność, wyższość nad drugim człowiekiem i pogarda nim. Taka postawa izoluje człowieka od innych ludzi, wyobcowuje go. Powoduje także jego alienację z realnego, rzeczywistego świata, a w konsekwencji prowadzi do oderwania od Boga i stawianie siebie ponad Nim.

2. Źródła pychy

Obrazem pychy jest biblijny opis wieży Babel (Rdz 11,1-8). Kara potopu, zesłanego przez Stwórcę na ludzi za ich odstępstwa od przymierza, niewiele dała. Z upływem czasu człowiek zapomniał o Bogu i postanowił wznieść, sięgającą nieba, wieżę – „znak, abyśmy się nie rozproszyli” (Rdz 11,4). Budowli nigdy nie ukończył, a za pychę ludzkość została ukarana pomieszczeniem języków i rozproszeniem. Lapidarnie można więc stwierdzić, iż źródłem pychy jest sam człowiek, ze swoim nieokreślonym pragnieniem dorównania Bogu i byciu jak On.

Pycha swoje korzenie ma jednak głębiej. Sięgają one do początków stworzenia, do dramatu, który rozegrał się na wyżynach raju, kiedy to anioł zbuntował się i powiedział Bogu – swemu Stwórcy, że nie będzie Mu służył. Jak powie św. Augustyn, to pycha – zawiść diabła jest przyczyną jego upadku. Ojcowie Kościoła i chrześcijańska tradycja do tamtego wydarzenia – upadku szatana – odnoszą tekst Izajasza (przeciwko Nabuchodonozorowi: Iz 14, 3-21) i Ezechiela (przeciwko Balaamowi: Ez 28,1-19).

Pierwszy z nich mówi bowiem: „Do Szeolu stracony twój przepych (...). / Jakże to spadłeś z niebios, / Jaśniejący, Synu Jutrzenki? / Jakże runąłeś na ziemię, / ty, który podbijałeś narody? / Ty, który mówiłeś w swym sercu: / Wstąpię na

niebiosa; / powyżej gwiazd Bożych / postawię mój tron. / Zasiądę na Górze Obrad, / na krańcach północy. / Wstąpię na szczyty obłoków, / podobny będę do Najwyższego. / Jak to? Stracony do Szeolu / na samo dno Otchłani!” (Iz 14,11-15).

Drugi z kolei: „Ponieważ rozum swój chciałeś mieć równy / rozumowi Bożemu, (...) / Czy będziesz jeszcze mówić: «Ja jestem Bogiem» (...) / Byłeś odbiciem doskonałości, / pełen mądrości i niezrównanie piękny. / Mieszkałeś w Edenie, ogrodzie Bożym; / okrywały cię wszelkiego rodzaju szlachetne kamienie / (...) Jako wielkiego cheruba / opiekunem ustanowiłem cię / na świętej górze Bożej, / chadzałeś pośród błyszczących kamieni. / Byłeś doskonały w postępowaniu swoim / od dni twego stworzenia, / aż znalazła się w tobie nieprawość (...) i zgrzeszyłeś, / wobec czego zrzuciłem cię z góry Bożej / i jako cherub opiekun zniknąłeś (...). / Serce twoje stało się wyniosłe / z powodu twej piękności, / zanikła twoja przeczoność / z powodu twego blasku. / Rzuciłem cię na ziemię, (...). / Mnóstwem twoich przewin, (...) / zbeczczyłeś swoją świątynię. / Sprawilem, że ogień wyszedł z twego wnętrza, / aby cię pochłoniąć, / i obróciłem cię w popiół na ziemi / na oczach tych wszystkich, którzy na ciebie patrzyli. / Stałeś się (...) postrachem” (Ez 28,6-19). Tak więc duchowym ojcem pychy jest szatan.

Jej to, za przyczyną diabła, uległ człowiek. Przejawem tego było niewątpliwie poddanie się pokusie węża, który w Raju zwiódł pierwszych rodziców obietnicą, że będą równi Bogu przez uzurpowanie sobie stanowienia o dobru lub złu moralnym (por. Rdz 3,4-5). Ten dramat z kolei rozegrał się na ziemi i od tamtego czasu po dziś dzień człowiek sam próbuje określać co jest dobre, a co złe. Stary Testament określa pychę jako „wyniosłe oczy” (Prz 6,16), lub „wyniosłe serce” (Prz 16,5). Należy więc się jej wystrzegać (por. Prz 8,13; Syr 25, 2), gdyż jak stwierdzi Syrach „pycha jest obmierzła Panu i ludziom” (10,7), a jej skutkami są: „odstępstwo od Pana” (Syr 10,12-13), „kłótnie” (Prz 13,10), „wyniosłość” (Prz 13,10; 16,18-19), zarozumiałość (por. Prz 21,24; 26,12; 27,2; 30,12-13). Trafnie pychę ujmuje Księga przysłów, jako mądrość we własnych oczach (por. Prz 3,7; Ps 36,2-3).

Pan Jezus pychę wymienia pośród uczynków pochodzących z serca człowieka (por. Mk 7,21-22) i poucza, że „kto się wywyższa będzie poniżony, a kto się poniża, będzie wywyższony” (Mt 23,12; por. 18, 1-11; Łk 14, 11). Zasadę tę wcześniej wyśpiewa Maryja w Magnificat, w słowach: „On przejawia moc ramienia swego, / rozprasza [ludzi] pyszniących się zamysłami serc swoich. / Strąca władców z tronu, a wywyższa pokornych” (Łk 1,51). Przypomni ją również św. Piotr Apostoł, który w jednym ze swoich listów stanowczo stwierdził: „Bóg bowiem pysznym się sprzeciwia, a pokornym łaskę daje” (1 P 5,5; por. Jk 4,6; Ps 18,28; 138,6; 145,20; 147,6; Prz 3,34).

3. Cechy pychy

Pychę (łac. superbia) możemy zdefiniować jako nieuporządkowaną chęć wywyższania samego siebie. Jest grzechem, ponieważ wprost zwraca się przeciwko Bogu. Ewagriusz z Pontu (345–399) w swym dziele *O ośmiu duchach zła* na szóstym i siódmym miejscu odpowiednio wymieni próżność (próżna chwała, samouwielbienie – łac. vana gloria, inanis gloria) i pychę. Z biegiem czasu pycha i próżność zostaną złączone w jeden grzech – grzech pychy. Św. Augustyn (354–430) wskaże, że każdy występki poprzedzony jest arogancją, zaś pycha jest „tęsknotą za perwersyjnym wyniesieniem”.

Św. Grzegorz Wielki (ok. 540–604) uzna pychę za „królową i matkę wszystkich wad”. Uważał bowiem, że zawładnięte nią serce poddaje się wszystkim innym wadom. Stąd też w ustalonym spisie grzechów głównych wymieni ją na pierwszym miejscu. Jego zdaniem pycha sprawia, iż człowiek ma zaburzone poczucie sprawiedliwości i miłości bliźniego. Zajmuje się głównie podziwem dla siebie, z biegiem czasu drażnią go dobre strony bliźnich, zaczyna ich lekceważyć i nimi pogardzać.

(dok. na str. 8)

Wybory do Duszpasterskiej Rady Parafialnej

W Parafii Najświętszego Salwatora wybory będą dwustopniowe. Naprzód, w dwie niedziele: 4 i 11 marca, każdy parafianin będzie mógł zgłosić kandydatury na członków Rady. Kandydatury należy zgłaszać pisemnie na formularzach dołączonych do kolejnego numeru Tygodnika oraz dostępnych przy wyjściu z kościoła po wszystkich Mszach świętych.

Prosimy o powiadomienie o wyborach znajomych parafian, którzy uczęszczają do kościołów poza naszą parafią.

Kandydatem na członka Rady może być każdy dorosły parafianin, cieszący się zaufaniem i autorytetem w naszej wspólnocie. Rada winna, w miarę możliwości, reprezentować całą parafię według terenu, zawodów i wieku.

Spośród tych zgłoszeń utworzona będzie lista wyborcza kandydatów, która zostanie ogłoszona w niedzielę 18 marca. Głosowanie odbędzie się w niedzielę 25 marca po wszystkich Mszach świętych. Na liście kandydatów należy wybrać co najwyżej pięć nazwisk.

Szanowni Państwo! Skorzystajmy z możliwości osobistego wyboru naszej Rady Duszpasterskiej. Skorzystajmy z tej okazji, tak aby znalazły się w niej osoby reprezentujące możliwie najlepiej nas, nasze problemy i troski - osoby, które będą dobrze służyć naszej parafialnej wspólnocie.

W następnym numerze Tygodnika opublikujemy kolejne informacje o zadaniach Duszpasterskiej Rady Parafialnej.

INFORMACJE WYBORCZE

Ksiądz Prałat Stefan Misiniec - proboszcz parafii Najświętszego Salwatora - powołał Komisję Wyborczą, której zadaniem będzie przygotowanie i przeprowadzenie wyborów do Duszpasterskiej Rady Parafialnej. W jej skład weszli: Barbara Skrzyńska, Janusz Orkisz (przewodniczący), Maciej Tumidajski oraz Łukasz Strutyński.

Popielec w katedrze wawelskiej



Kardynał Stanisław Dziwisz odprawił tradycyjną Mszę świętą rozpoczynającą okres Wielkiego Postu. Wierni, którzy przybyli do katedry wawelskiej, na znak pokuty posypani zostali popiołem. Po raz pierwszy od wielu lat w uroczystościach nie brał udziału kard. Franciszek Macharski - ze względu na stan zdrowia.

Tekst i fot. Piotr Tumidajski

Przeгляд prasy

Dobrze przeżyć Wielki Post

Po co nam Wielki Post? Na tak postawione pytanie odpowiada ks. Krzysztof Michalczak w tekście opublikowanym w Przewodniku Katolickim oraz na katolickim portalu www.opoka.org. Autor przedstawia post na tle szerokiego kontekstu historycznego i liturgicznego, apelując, by dobrze wykorzystać ten czas, by pogłębić swoje życie duchowe.

O poście czytamy już w Starym Testamencie. By przebłącać za popełnione grzechy, pościli mieszkańcy Niniwy oraz izraelski król Achab. Chrześcijanie przygotowali się do Świąt Wielkiej Nocy poprzez post już w III wieku. Początkowo ten okres trwał bardzo krótko, bo tylko czterdzieści godzin. Od Soboru Nicejskiego w 325 roku trwa czterdzieści dni. „Tradycja posypywania głów popiołem wszystkich ochrzczonych na znak pokuty i jako rozpoczęcie okresu Wielkiego Postu pojawiła się w VIII wieku. W XI w. stał się on zwyczajem obowiązującym w Kościele katolickim dzięki decyzji papieża Urbana II. Wtedy też Kościół postanowił, że popiół używany do posypywania głów wiernych pochodzi ze spalania palm poświęconych w Niedzielę Palmową poprzedniego roku. Tak jest do dzisiaj” – pisze autor.

Artykuł w Przewodniku Katolickim jest również swoistym przewodnikiem, jak dobrze wykorzystać czas postu. Bo przecież to nie tylko okres umartwiania ciała, ale również - a raczej przede wszystkim - naprawy duszy. „Trudno sobie wyobrazić przemianę życia bez dobrego przeżycia rekolekcji w tym świętym czasie. Na co dzień niejednokrotnie zapominamy o Bogu. Rekolekcje to czas szczególnego spotkania z miłującym Ojcem, to czas wyjścia na pustynię, spojrzenia na prozę życia z dystansem, zrobienia dobrych postanowień” – pisze ks. Michalczak.

LS

„Po co nam Wielki Post?”, ks. Krzysztof Michalczak, Przewodnik Katolicki 7/2012



Szukałem Was...

Pielgrzymki

Błogosławionego Jana Pawła II

34. Pielgrzymka

Gdzie: Republika Federalna Niemiec – Kolonia, Bonn, Munster, Kevelaer, Bottrop, Monachium, Augsburg, Spira.

Kiedy: 30 kwietnia – 4 maja 1987 r.

Najważniejsze spotkania: msze św., m.in. dwie beatyfikacyjne – w Bonn Edyty Stein i w Monachium o. Ruperta Mayera, w Spirze w intencji zjednoczonej Europy; spotkanie z władzami RFN; spotkania z młodzieżą, z ludźmi pracy (na terenie kopalni); spotkanie ekumeniczne w Augsburgu w bazylice św. Urlyka i św. Afry.

Najważniejsze przesłanie: Papież przybył do RFN, by beatyfikować dwie osoby, które w czasach, kiedy Hitler pozostawał u władzy, z odwagą, mimo prześladowań, dawały świadectwo swojej wiary w Chrystusa: Edyta Stein, która zginęła w obozie koncentracyjnym, oraz Rupert Mayer, ksiądz, który był jednym z głównych działaczy ruchu oporu w Trzeciej Rzeszy. Ich heroiczną postawę w trudnych czasach Ojciec Święty wskazywał jako wzór do naśladowania dla współczesnych Niemców. Podczas swej wizyty papież podkreślił również wagę ekumenizmu, spotykając się z najwyższymi przedstawicielami innych wyznań.

Cytat: „Być świadkiem Chrystusa znaczy dawać świadectwo prawdzie, Bogu i autentycznej wielkości człowieka, chcieianemu przez Boga porządkowi we wszystkich dziedzinach ludzkiego życia”.

oprac. MLS

na podstawie m.in. książki M. Latasiewicz: „Śladami Jana Pawła II. 104 Pielgrzymki”, Dom Wydawniczy Rafael, Kraków 2005

Miłosierdzie Boże w duszy mojej

(dok. ze str. 1)

Pan domu rzeczywiście czekał na nią w tym klasztorze. Powiedział jej to, kiedy po trzech tygodniach chciała zmienić zakon na „więcej ściślejszy”, gdzie miałyby więcej czasu na modlitwę. „Jasno się zrobiło w mojej celi i ujrzałam na firance oblicze Pana Jezusa bolesne bardzo. Żywe rany na całym obliczu i duże łzy, spadały na kapę mojego łóżka. Nie wiedząc, co to wszystko ma znaczyć, zapytałam Jezusa: Jezu, kto Ci wyrządził taką boleść? – A Jezus odpowiedział, że: Ty mi wyrządziłaś taką boleść, jeżeli wystąpisz z tego Zakonu. Tu cię wezwałem, a nie gdzie indziej, i przygotowałem wiele łask dla ciebie. Przeprosiłam Pana Jezusa i zmieniłam natychmiast przyjęte postanowienie [4; 19, s.27].

Jezus czekał cierpliwie. Już w siódmym roku życia Helena usłyszała pierwszy raz głos Boży w duszy, czyli zaproszenie do życia doskonalszego, ale nie spotkała nikogo, kto by jej te rzeczy wyjaśnił [5; s.34]. Później kilkakrotnie prosiła rodziców o pozwolenie na wstąpienie do zakonu. Rodzice nie zgodzili się na to, tłumacząc, że w klasztorze potrzebny jest posąg, którego nie mogli zapewnić. Posłuszna córka nie chciała wstępować bez ich zgody, więc starała się zagłuszyć głos Boży [6; s.8]. Dlaczego rodzice byli przeciwni? Mieli przecież dziecięciorko dzieci, chociaż przez dziesięć lat po ślubie nie mogli doczekać się potomstwa. Matka świętej wspominała, że porodu dwóch pierwszych córek „omal nie przeplaciłam życiem, toteż mając 30 lat, z lękiem oczekiwałam trzeciego dziecka. Tymczasem ona przyszła na świat bez żadnych komplikacji, a i następnym siedmiom też urodziłam bez najmniejszych problemów. To błogosławione dziecko uświęciło moje łono” [5; s.27-28]. Zarówno ona, jak i jej mąż, byli bardzo religijni. Siostra Faustyna raz odwiedziła swój dom rodzinny. Zapisała w Dzienniczku, że „kiedy widziałam, jak ojciec się modlił, zawstydziałam się bardzo, że ja po tylu latach w Zakonie nie umiałabym się tak szczerze i gorąco modlić” [4; 398, s. 151].



Fot. Piotr Tumidajski

W końcu Pan Jezus musiał zainterweniować. „Byłam z jedną z sióstr swoich na balu (przypis 3). Kiedy się wszyscy najlepiej bawili, dusza moja doznawała wewnętrznych [udręczeń]. W chwili, kiedy zaczęłam tańczyć, nagle ujrzałam Jezusa obok. Jezusa umęczonego, obnażonego z szat, odkrytego całego ranami, który mi powiedział te słowa: Dokąd cię cierpiał będę i dokąd mnie zwodzić będziesz? W tej chwili umilkła wdzięczna muzyka, znikło sprzed oczu moich towarzystwo, w którym się znajdowałam, pozostał Jezus i ja. Usiadłam obok swej drogiej siostry, pozorując to, co zaszło w duszy mojej, bólem głowy. Po chwili opuściłam potajemnie towarzystwo i siostrę, udałam się do katedry Św. Stanisława Kostki. Godzina już zaczęła szarzeć, ludzi było mało w katedrze; nie zwracając [uwagi] na nic, co się wokoło dzieje, padłam krzyżem przed Najświętszym Sakramentem i prosiłam Pana, aby mi raczył dać poznać, co mam czynić dalej. Wtem usłyszałam te słowa: Jedź natychmiast do Warszawy, tam wstąpisz do klasztoru. Wstałam od modlitwy i przyszedłam do domu, i załatwiłam rzeczy konieczne. Jak mogłam, zwierzyłam się siostrze z tego, co zaszło w duszy, i kazałam pożegnać rodziców, i tak w jednej sukni, bez niczego przyjechałam do Warszawy” [4;9-10, s.24-25].

Helena bezgranicznie zaufała swojemu Mistrzowi i nawet problem posagu dało się pokonać na drodze do ślubów zakonnych. Ceremonia pierwszych ślubów odbyła się 30 kwietnia 1928 roku w Łagiewnikach. Przybyli na nią państwo Kowalscy. „Ojciec zapytał wtedy córkę, jak czuje się w zakonie i czy jest szczęśliwa krocząc po wybranej drodze. Odparła: Tatusiu, jaka ja jestem szczęśliwa. Dlaczego miałoby mi się przykrzyć, gdy mieszkam z Panem Jezusem pod jednym dachem. Widzisz, tatuś, ten, któremu ślubowałam, jest moim mężem i twoim zięciem. Wzruszony ojciec rozplakał się. Nie wstydział się swoich łez również wtedy, gdy opowiadał o tym innym krewnym” [3, s.28].

Jan Deskur

Literatura

- [1] „Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu”, Pallotinum, Poznań – Warszawa 1971
- [2] „Święta Siostra Faustyna Kowalska sekretarka Bożego Miłosierdzia”, Andrzej Sujka, Wydawnictwo m, Kraków 2010
- [3] „Wielcy ludzie Kościoła. Święta Faustyna”, ks. Andrzej Witko, Wydawnictwo WAM, Kraków 2006
- [4] „Dzienniczek. Miłosierdzie Boże w duszy mojej”, Święta s. M. Faustyna Kowalska, Wydawnictwo Księży Marianów MIC, Warszawa 2006
- [5] „Ufam. Śladami siostry Faustyny.”, Grzegorz Górny, Rosikom Press 2010
- [6] „Święta Faustyna. Życie, proces, cud kanonizacyjny, modlitwy”, Wydawnictwo m, Kraków 2010

Przypisy

- (1.) Chociaż Helena była najlepszą uczennicą w klasie, musiała opuścić szkołę, żeby umożliwić naukę młodszemu rodzeństwu [5, s.35]
- (2.) Na myśl przychodzi tu scena z Pierwszej Księgi Samuela. Prorok otrzymał od Boga polecenie namaszczenia na króla jednego z synów Jessego Betlejemity. Nie miał jednak zważać ani na jego wygląd, ani na wysoki wzrost. Bo człowiek patrzy na to, co widoczne dla oczu, Jahwe natomiast patrzy na serce. Wybrał Dawida, który był rudy i najmniejszy, pasał owce, miał piękne oczy i pociągający wygląd [1; 1 Sm 16, 1-13].
- (3.) W łódzkim parku im. Słowackiego, dawniej Wenecja. Stoi tam kasztanowiec pamiętający tę zabawę [5, s.45].

W piątki o 15.00 na Salwatorze

Grupa modlitewna zaprasza w każdy piątek na Koronkę do Miłosierdzia Bożego. Kościół jest otwierany pół godziny wcześniej.



Ogłoszenia parafialne i krótkie informacje

* * *

Rozpoczął się Wielki Post - czas rozważania Męki Pańskiej, czas pojednania z Bogiem i bliźnimi. Zachęcamy do korzystania z nabożeństw Wielkopostnych.

* * *

Gorzkie Żale z kazaniem pasyjnym w niedzielę o godz. 18.00.

* * *

We wtorek - Nieustanna nowenna do bł. Bronisławy o godz. 19.00.

* * *

Droga Krzyżowa w piątek: dla dzieci o godz. 17.30, a dla starszych o godz. 18.15. Za udział w tych nabożeństwach można dostąpić odpustu zupełnego pod zwykłymi warunkami.

* * *

W piątek zapraszamy do odmówienia Koronki do Miłosierdzia Bożego w kościele o godz. 15.00.

* * *

W tym tygodniu przypada pierwszy piątek i pierwsza sobota miesiąca. Po pierwszej Mszy św. wystawienie i litania do Najśw. Serca Pana Jezusa. Msza św. dla dzieci w I piątek o godz. 18.00. Spowiedź dla nich od godz. 17.30.

* * *

W pierwszą sobotę miesiąca księża naszej parafii odwiedzą z Komunią św. zgłoszonych chorych.

* * *

W przyszłą niedzielę 4 marca św. Kazimierza, królewicza.

Anioł Pański 19 lutego 2011

W ubiegłą niedzielę w Watykanie obchodzone było święto Katedry św. Piotra. Podczas spotkania na modlitwie Anioł Pański Benedykt XVI powiedział o tej świątyni, iż jest ona „znakiem władzy, ale władzy Chrystusa, opartej na wierze i miłości”. Została bowiem wybudowana w mieście, gdzie zginęli męczeńską śmiercią Apostołowie, ale też wielu innych chrześcijan. To przez to katedra „jest symbolem specjalnej misji Piotra i jego następców, którzy mają paść owczarnię Chrystusa, utrzymując ją w jedności wiary i miłości” - powiedział Ojciec Święty.

MLS

Przeżyliśmy szereg bardzo zimnych dni. Nie po raz pierwszy i nie najbardziej zimne. Najniższą temperaturę w Krakowie zanotowano w 1929 roku: minus 33 stopnie. Podobno drzewa na Plantach pękały od mrozu. Natomiast najmroźniejsza cała zima była na przełomie 2005/6. Jednak nie tylko temperatura jest ważna przy odczuwaniu zimna. W głębokim cieniu może być niższa o kilka stopni od temperatury parę metrów dalej. Podobnie przy silnym wietrze może być różnica nawet do 10 stopni. Kiedyś zimy zaczynały się w listopadzie i trwały do marca. Obecnie zimy są coraz cieplejsze, prawdziwe mrozy trwają krótko.

BS

Kalendarzyk liturgiczny:

*** 26 II (niedziela) - 1. Niedziela Wielkiego Postu

Czytania mszalne: Rdz 9,8-15; 1 P 3,18-22; Mk 1,12-15

*** 2 III (piątek) - pierwszy piątek

- rocznica śmierci Śl. Bożego bpa Jana Pietraszki (1988)

W Krakowie

Było:

~ Wśród 500 najlepszych szkół wyższych na świecie w Rankingu Webometrics znalazło się 5 polskich uczelni, a najlepszy z tej piątki jest Uniwersytet Jagielloński (280. miejsce). Z Krakowa na liście jest jeszcze AGH (298.)

~ W ubiegłym roku Hospicjum św. Łazarza uzbierało z datków ludzi dobrej woli 2 mln 45 tys zł (po odliczeniu kosztów). Tylko ok. 48% kosztów pokrywa NFZ, reszta płatności pochodzi z kwest i 1% podatku

Jest:

~ Przez luty i marzec co tydzień w poniedziałki z lotniska w Balicach wylatuje czarterowy samolot do Ziemi Świętej. Jeśli będą miały pasażerów - samoloty będą latać także w jesieni. Dotychczas pielgrzymi musieli najpierw dojechać na inne lotnisko, np. do Warszawy

~ W Krakowie jest ok. 2 200 bezdomnych, a tylko 600 miejsc noclegowych (w 15 placówkach). Jednak w czasie największych mrozów przyjmuje się wszystkich, aż do granic możliwości. Tymczasowo została otwarta noclegownia w Bieżanowie, aby chronić bezdomnych przed śmiercią - będzie działać do końca marca. Dom w przyszłości jest przeznaczony dla samotnych matek lub osób potrzebujących pomocy

~ Rozpoczyna się budowa Paderevianum II - nowego kompleksu UJ. Będzie się mieścił w sąsiedztwie Auditorium Maximum. Dwa nowe budynki będą połączone z gmachem Paderevianum I

~ W schronisku dla bezdomnych zwierząt jest 480 psów i 90 kotów. 60 psów ma kojce na zewnątrz, dlatego pracownicy prosili krakowian, aby na czas wielkich mrozów zabierać

zwierzęta do domów. Potrzebne są także kołdry, koce, przeciwścieradła, ręczniki i karma

~ 99% mieszkańców jest już podpiętych do kanalizacji. Unia wymaga jednak od nas dalszego oczyszczenia ścieków do 2015 roku

Będzie:

~ Do końca wakacji wyremontowana będzie ul. św. Filipa: nawierzchnia jezdni i chodników, podziemne media, oświetlenie

~ Do połowy przyszłego roku musimy wdrożyć unijne przepisy o zagospodarowaniu odpadami, inaczej grożą nam wielkie kary. Nad problemem pracuje w Krakowie 20-osobowy zespół, który musi przygotować ok. 20 uchwał, podzielić miasto na rejony sprzątnięcia, zorganizować przetargi i ulepszyć akcję segregacji

~ W miejsce zlikwidowanej węgierskiej linii lotniczej Malev, irlandzki przewoźnik planuje przejąć utracone przeloty. Samoloty z Budapesztu do Krakowa będą latać trzy razy w tygodniu: wtorki, czwartki i soboty, lot trwa godzinę

~ Choć to jeszcze zima, ukazała się już lista żłobków, w których można będzie zostawić dziecko we wakacje. W lipcu będzie to tylko 14 żłobków, a w sierpniu jedynie osiem. W lipcu najbliższe: przy ul. Piastowskiej 47 i Sienkiewicza 24 oraz Podzamcze 1, w sierpniu - ul. Mazowiecka

Być może:

~ Jeśli wierzyć kolejnym zapewnieniom - coraz bardziej realny jest parking podziemny w okolicach Muzeum Narodowego (al. Focha). Gdyby umowę udało się podpisać w ciągu najbliższego miesiąca, to do końca 2013 roku inwestycja byłaby zakończona. W planie jest 150 miejsc za prawie 18 mln zł, w przyszłości parking mógłby być rozbudowany

opr. BS

Kuszony przez szatana

(dok. ze str. 1)

Ale czasem nam się wydaje, że wyszliśmy zwycięsko nie tylko wtedy, kiedy zwyciężyliśmy pokusy, ale także wtedy, kiedy udało nam się zagłuszyć sumienie. To są nasze wewnętrzne dramaty, a najgorsze, że czasem nawet nie widzimy w tym żadnego niebezpieczeństwa. Jest to jak rak, który już nas zżera od środka, ale my jeszcze tego nie wiemy, albo już czujemy, że coś jest nie tak, ale jeszcze nie rozpoczynamy leczenia. „Lepiej nie wiedzieć na pewno” - mówimy. Tymczasem, kiedy już wiemy naprawdę, choroba czasem nabiera takiego przyspieszenia, że na wszystko jest już za późno.

Skoro jednak tak często lekceważymy nasze ciało, które daje nam wyraźne sygnały, coś dziwnego, że lekceważymy duszę, której nie widzimy i nie czujemy. Zanim jednak tą myślą rozpoczniemy usprawiedliwianie wszelkich swoich win, trzeba przypomnieć sobie, że ciało i tak kiedyś ulegnie zniszczeniu. Czy będziemy o niego dbać wiele czy mniej, kiedyś odmówi współpracy. Kiedyś się z nim rozstaniemy. Bóg nam jednak obiecał drugie ciało, już niezniszczalne, przy zmartwychwstaniu. Drugiej duszy natomiast nie otrzymamy. Jeśli zmarujemy tę jedną, jeśli zapakujemy ją do piekła, nie dostaniemy nic w zamian. Ona tam zostanie na zawsze. Piekło, niestety, istnieje naprawdę. Bóg nas nie okłamuje. Nie byłby wtedy Bogiem.

Każdy z nas wie, co to jest pokusa. Choć każdego z nas szatan kusi trochę inaczej, moc pokusy dobrze znamy. Szatan mówi dobitnie: „musisz to zrobić, no musisz po prostu, i to właśnie teraz, bo to jedyna okazja, może się już nigdy nie powtórzyć, a teraz wyjdzie z tego - no, cudo wyjdzie, będziesz szczęśliwy do końca życia”. Tylko dlatego potem, zamiast być wiecznie pięknym i bogatym, jesteśmy jedynie mądrzejsi o tę prawdę, że „nie warto było”. Naprawdę nie warto było. Czasem jednak ta mądrość przychodzi dopiero po latach, kiedy już dłużej nie da się przed sobą udawać.

Pokusa to bardzo trudne doświadczenie. Wtedy okazuje się, jacy jesteśmy naprawdę. Potrafi nas czasem tak rozbić, że długo zbieramy się do dalszego życia i na nowo uczymy wiary i miłości. Jednak do wszystkich, którzy przeżyli prawdziwe pokusy, przychodzi dziś Jezus - sam tak bardzo kuszony. Nie, nie mówmy, że Jezusowi było łatwiej. Był także człowiekiem z wszystkimi ludzkimi uczuciami. A dla ludzkich uczuć: czy nie lepsze byłoby królowanie na tej ziemi (wszystko do Twojej dyspozycji, zero szkód cielesnych, triumf - kusi szatan), niż śmierć na krzyżu za ludzi, którym i tak jest i będzie wszystko jedno?

Nie mówmy, że Jezusowi było łatwiej, kiedy po 40 dniach postu żołądek boli od głodu, a wystarczyło tylko pstryknąć palcami i wszystko byłoby chlebem. Wystarczyło tylko chcieć. Za-chcieć. Wystarczy przypomnieć sobie tylko ostatnią środę popielcową. Ileż to my się czasem namęczymy, żeby postu nie złamać, a nie być głodnym. Ileż to pomysłów się pojawia. Czy picie między posiłkami łamie post? Jak nie, to można słodki, syty sok. Albo barszczyk, bo to też picie. A skwarki można? A pasztetową? Tam przecież nie ma mięsa, to chemia. A rosół to nie mięso. Ileż pomysłów. A raczej: ile pokus. Ale Jezusowi, który pościł przez 40 dni, Jezusowi „na pewno” było łatwiej - mówimy.

Do kuszonych przychodzi Jezus i nie dziwi się pokusom. Nie oskarża. Mówi: wiem, co to znaczy. Do mnie też diabeł przyszedł. Ale trzeba natychmiast powiedzieć „precz”. Natychmiast. Zanim się okaże, że nie mamy sił. Zanim się diabeł u nas „zasiedzi”.

„Czas się wypełnił i bliskie jest królestwo Boże. Nawracajcie się i wierzcie w Ewangelię!” (Mk 1,15).

Teresa

Z serwisów informacyjnych



☞ Pochodzący z Rostocku 72-letni Joachim Gauck, były pastor i działacz antykomunistycznej opozycji w dawnej NRD, będzie nowym prezydentem Niemiec.

☞ Ojciec Leon Knabit OSB otrzymał Nagrodę Główną w kategorii Blogi Profesjonalne, otrzymując tytuł Bloga Roku 2011.

☞ Biblioteka im. Niemcewicza na warszawskim Ursynowie jako pierwsza biblioteka publiczna w Polsce udostępniła czytelnikom zasoby World eBook Library - jednego z największych na świecie zbiorów książek elektronicznych. Zbiory World eBook Library opierają się głównie na publikacjach nieobjętych ochroną praw autorskich. Po wejściu na stronę internetową biblioteki można uzyskać dostęp m.in. do oficjalnych dokumentów państw i organizacji międzynarodowych, klasycznych powieści, które po latach, które minęły od ich pierwszej publikacji, przeszły do domeny publicznej, a także do baz danych największych ośrodków akademickich na świecie.

☞ Łotewskie dobra kultury - późnorenesansowy świecznik i XVII-wieczny pulpit kościelny, utracone w okresie II wojny światowej przez Łotwę, wrócą do kraju. W czwartek w Warszawie zostały uroczysto przekazane prezydentowi Łotwy Andrisowi Berzinsowi. Zabytkowy świecznik pochodzi z kościoła luterańskiego św. Piotra w Rydze, a pulpit kościelny - z kościoła luterańskiego Trójcy Świętej w Jełgawie. Przedmioty trafiły do Polski w czasie II wojny światowej. Świecznik przechowywany był we wrocławskiej katedrze, pulpit - w poznańskim Muzeum Narodowym.

☞ Papież ogłosił, że 7 błogosławionych zostało zaliczonych do grona świętych. Są to: dwaj męczennicy - XIX-wieczny francuski jezuita Jakub Berthieu, który oddał życie na Madagaskarze, i XVII-wieczny świecki katechista z Filipin Piotr Calungsod; dwoje zmarłych na początku XX wieku założycieli zgromadzeń zakonnych - włoski kapłan Jan Chrzyciel Piamarta i Hiszpanka Maria z Góry Karmel Sallés y Barangueras; współczesna im amerykańska zakonnica Marianna Cope oraz dwie kobiety świeckie - XVII-wieczna kanadyjska Indianka Katarzyna Tekakwitha i zmarła na początku zeszłego stulecia Niemka Anna Schäffer. Ich kanonizacja odbędzie się 21 października.

☞ Włoski film "Cesare Deve Morire" (ang. "Caesar Must Die") w reżyserii braci Taviani otrzymał w sobotę nagrodę Złotego Niedźwiedzia na 62. Międzynarodowym Festiwalu Filmowym Berlinale.

☞ Władze czeskiej stolicy, zabiegając o atrakcyjny wygląd miasta, zamierzają płać mieszkańcom za zakup roślin, które będą później wystawiać w oknach swych domów. Ratusz na ten cel wyasygnował 200 tysięcy koron (około 33 tys. zł). Mieszkańcy i właściciele domów w 1. dzielnicy mogą składać wnioski o dofinansowanie do 23 marca.

☞ W ubiegłym roku na emeryturę przeszło cztery razy mniej osób niż w 2008 roku. Po raz pierwszy liczba nowych emerytów spadła w 2010 roku. Wówczas pracę zakończyło 92,3 tys. osób. To spora zmiana, biorąc pod uwagę, że rok wcześniej było to aż 331,4 tys. osób. Od dwóch lat liczba osób przechodzących na emeryturę jest stała. Z danych, do których dotarła gazeta, wynika, że w ubiegłym roku z pracą rozstało się 102,5 tysiąca seniorów.

☞ Ponad 51 tys. mieszkańców Szwecji opuściło swój kraj w 2011 roku. To najwyższa emigracja od roku 1887, kiedy Szwedzi wyjeżdżali za chlebem do Ameryki Północnej. Mimo najwyższej od lat emigracji, prawie dwa razy więcej - ponad 96 tys. osób - przyjechało do Szwecji.

☞ W Parlamencie Europejskim dobiega końca batalia dotycząca przyjęcia uchwały o rekomendowaniu unijnym krajom wprowadzenia do systemów oświaty programu "Szachy w szkole". Dotychczas podpisało się pod nią 375 posłów, a większość stanowi 378.

☞ Tablice z ocynkowanej blachy mają zawisnąć pod platformami utrzymującymi bocianie gniazda i na słupach energetycznych w cennej przyrodniczo części regionu, nazywanej Ostoją Warmińską. Na zlecenie Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska w Olsztynie takie oznakowanie wykona i zamontuje firma reklamowa, wybrana w przetargu. Zdaniem urzędników z Olsztyna, którzy zamówili tablice, takie są wymogi wsparcia programów ochrony przyrody z unijnych funduszy. Inni jednak sądzą, że to "urzędniczy absurd". **BAR**

Pycha - najpoważniejsza choroba duszy

(dok. ze str. 3)

Zajmuje się głównie podziwem dla siebie, z biegiem czasu drażnią go dobre strony bliźnich, zaczyna ich lekceważyć i nimi pogardzać. Wyróżnił cztery rodzaje pychy: (1) gdy ludzie wyłącznie siebie mają za przyczynę własnych talentów i osiągnięć; (2) gdy ludzie przyznają wprawdzie, że owe dary zawdzięczają Bogu, lecz uważają, że im się one należą; (3) gdy ludzie szczytą się tym, czego nie posiadają; (4) gdy ludzie pyszną się swoją wyjątkowością, pogardzają tymi, którzy pozbawieni są cech, które sami posiadają.

Natomiast św. Tomasz z Akwinu (1225-1274) wskazywał pychę jako początek wszelkiego grzechu (initium omnis peccati) i uznawał ją za nieuporządkowaną miłość do siebie (Sth I-II, q. 84, a. 2). Pisał, iż przyrodzona miłość własna jest właściwa i polega na tym, że człowiek kocha siebie i pragnie doskonałości. Natomiast pyszna wyniosłość zakłada wywyższanie się ponad swoje miejsce.

Pycha chce dzielić i rozbijać, a w ten sposób niszczyć, nie znosi bowiem jedności i miłości, która jest jej warunkiem i fundamentem. Jest uparta – wbrew racjom innych, chociażby były one słuszne i uzasadnione, obstają przy swoim, ponieważ w moim mniemaniu tylko to jest słuszne. Dalej, pycha jest głośna – człowiek za wszelką cenę, zawsze i wszędzie chce zwrócić na siebie uwagę. Jest buntownicza – by tak bez powodu, „dla zasady” postawić na swoim. Często dochodzi do tego agresja, która towarzyszy wyniosłości. To pycha każe nam widzieć u innych te wady, które my sami mamy, i potępiać te błędy, które sami popełniamy, a od których w swoim mniemaniu jesteśmy wolni, oraz pogardzać tymi przysławiami, których sami nie posiadamy.

4. Skutki pychy

Pycha stanowi formę egoizmu, przejawiającą się w nadmiernym skoncentrowaniu się na swojej osobie, czy zafałszowanej ocenie siebie. Pasma wysokich osiągnięć, odnoszone sukcesy, szybkie polepszenie swojej sytuacji, wyższa pozycja w hierarchii społecznej, często jako rekompensata wcześniejszego poniżenia, powoduje, że człowiek stawia siebie ponad innymi, na innych patrzy z góry, niekiedy wręcz nimi pogardza. Człowiek pyszny chce być jak Bóg i nie tylko chce Mu dorównać, ale chce Boga przewyższyć. Stąd pycha staje się główną przeszkodą w zbliżeniu do Boga.

Pycha rodzi próżne zachowanie. Może się ono przejawiać w demonstrowaniu swojej wiedzy i umiejętności wobec mniej zdolnych czy wykształconych; w pokazywaniu swojej zamożności wobec biedniejszych od siebie; manifestowaniu swojej wyższości wobec słabszych, czy podporządkowywaniu ich sobie. Arystoteles zwykł mawiać, że: „demonstrowanie wyższości wobec stojących niżej jest tak wulgarne, jak demonstrowanie siły wobec słabych”.

Innym przejawem pychy jest nadmierna krytyka – liczy się tylko mój talent, moja uroda, moje zasługi. Człowiek pyszny jest więc nadwrażliwy na punkcie własnej osoby. Wybuch gniewem, który uznaje za zasadny ze względu na swoją wyższość nad innymi. Na wszystko patrzy z góry i często nie dostrzega tego co przyziemne i co wokół niego. Pycha powoduje zaburzenie miłości bliźniego i zachwianie poczucia sprawiedliwości. Podziw siebie sprawia, że człowiek pyszny gar-

dzi i lekceważy drugiego. Dlatego też cieszy się z jego potknięcia, klęski, przegranej, jak z odniesionych przez siebie sukcesów. Pycha powoduje stres i frustracje z powodu braku umiejętności przegrywania. Przejawia się w lenistwie, czy braku punktualności, co jest wyrazem pogardy drugim człowiekiem.

Pycha rodzi też niewłaściwie pojmowaną potrzebę niezależności. Człowiek pyszny – uważający się za perfekcjonistę – nie chce słuchać rad czy wskazówek drugiej osoby, nie lubi gdy się go poprawia, poucza. Pycha przeszkadza więc w słuchaniu drugiego. Skoro ktoś jest głuchy na drugiego człowieka, to tym bardziej nie słyszy on głosu Boga. Potwierdzeniem stają się tu słowa proroka Jeremiasza: „Słuchajcie i uwierzcie bacznie, nie unosić się pychą, bo Pan przemówił” (Jr 13,15; por. 13,17).

Pycha często bywa skrywana w zaciszu ludzkiego serca – ktoś nie mówi głośno o swojej doskonałości. Ujawnia się ona dopiero w chwili, gdy ten ktoś awansuje, zostanie postawiony wyżej w hierarchii. Wewnętrznie przekonany o słuszności swoich racji, niejednokrotnie w swoim traktowaniu innych, dopuści się wykorzystywania tych osób, czy też będzie je lekcewał, poniżał, terroryzował, kpił z nich. W grupie osób, często do tego nieupoważniony, chce kierować nimi - uzurpuje więc sobie prawo do przewodzenia grupie. Człowiek pyszny jest zawsze nieomylny, na wszystkim zna się najlepiej i tylko on potrafi to zrobić, w taki sposób rozwiązać. Zawsze chce być w centrum uwagi, albo, pogardzając wszystkimi, milczy, czekając chwili, by z krytyką odnieść się do zaistniałej sytuacji, zdarzenia.

Człowiek pyszny chce być od nikogo niezależny, dlatego zdolny jest jedynie dawać, nie potrafi zaś przyjmować. Przejawem tego może być natychmiastowy rewanż usprawiedliwiany honorem czy wdzięcznością. Chociaż tak naprawdę uważa, że skoro stoi wyżej od innych, to wszystko mu się należy i nie widzi powodów, dla których miałby okazywać wdzięczność. W jego charakterze nie leży przyznanie się do błędów czy okazanie skruchy – stąd też nie przeprosza. Nadmierna duma sprawia, że nie umie też prosić. Taka postawa – w jego mniemaniu – uwłacza jego godności. Pycha rodzi zażdrość.

5. Walka z pychą

Człowiek pyszny nie dostrzega swojej pychy – nie widzi, że jest pyszny i że w ten sposób wyrządza szkody innym. Potrzeba tu Bożej łaski. Już w antyku głoszono zasadę konieczności zachowywania dystansu wobec samego siebie, czyli innymi słowy propagowano cnotę pokory. Polega ona na patrzaniu na siebie w prawdzie i stanowi lekarstwo na pychę. Dojrzały bowiem człowiek umie z boku spojrzeć na siebie. Podchodząc do siebie z dystansem, potrafi obiektywnie ocenić własne myślenie i zachowanie. Jest też w stanie zdobyć się na samokrytycyzm i przyznać do błędów.

Starajmy się więc wyzbywać pychy i wszystkiego co od niej pochodzi, a swoje życie przeżywać w pokorze. Pomocą w tym niech okaże się zachęta Apostoła Narodów: „niech nikt w swej pysze nie wynosi się nad drugiego. Któż będzie cię wyróżniał? Cóż masz, czego byś nie otrzymał? A jeśliś otrzymał, to czemu się chęłpisz, tak jakbyś nie otrzymał?” (1 Kor 4, 6-7). Niech te słowa stają się również mottem naszej nieustannej pracy nad sobą, doskonalącej charakter i zbliżającej nas do Boga, który „sprzeciwia się pysznym, pokornym zaś daje łaskę” (Jk 4,6).

ks. Krzysztof Biros

TYGODNIK SALWATORSKI - Redakcja: Bogumiła Szewczyk (red. nacz), ks. Mirosław Kulesa (asyst. kościelny),

Łukasz Strutyński, Piotr Tumidajski, Jarosław Dzidek, Maria Gracja Małecka, Magdalena Łasak-Strutyńska.

Najbliżsi współpracownicy: Grzegorz Michaldo, ks. Krzysztof Biros, Stanisław Malik, Krzysztof Bar.

Kontakt z TS: tel. 12-4272562 wieczorem, adres pocztowy: 30-114 Kraków, ul. Kościuszki 88, e-mail: bog-szew@wp.pl

Strona internetowa: www.tygodniksalwatorski.pl (administruje Roman Topór-Mądry).

Tygodnik Salwatorski powstaje z pracy bez honorariów. Redakcja zastrzega sobie prawo do skrótów i korekty językowej tekstów.

Tygodnik można zaprenumerować w zakrytych kościoła SS. Norbertanek.

Można go nabywać we wszystkich kościołach na terenie Parafii i w kościele Bożego Miłosierdzia przy ul. Smoleńsk